Nr. 53. OLSZTYN, środa 4 lipca 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiéj.“

ODEZWA!

Zapraszamy na wiec Pelpliński!

O przemysł nasz chodzi. Wzmocniony stan średni wprowadzi upragnioną równowagę w funkcyi społecznego organizmu i znakomitym okaże się przyczynkiem do wzmożenia się naszego dobrobytu.

Mieszczaństwo nasze dotąd słabe, nie myślące o zbiorowej nad sobą pracy, od pewnego czasu kupić się poczyna i myśleć nad podniesieniem swéj zarobkowości. Droga przed niem ogromna, ale przejść ją musi, więc kroczy już po niej śmiało a z rozwagą.

Kupi się w imię Boże pod staremi świętemi sztandarami i rękę przyjazną ku wszystkim warstwom społecznym wyciąga. — Niżej podpisany komitet zjazdu zaprasza całe społeczeństwo do wspólnej na zjeździe pracy.

O wspólne dobro chodzi. Przemysł związany ze wszystkiemi objawami społecznego życia, ze wszystkich też stron oczekuje współudziału.

Niechaj zjadą się wszystkie towarzystwa nasze. Wszak są ogniskami ruchu zarobkowego, ich ten zjazd głównie dotyczy. Niechaj więc także drugiego dnia zjazdowego obmyślonym dobrze współudziałem w dyskusyi przyczynią się do osiągnięcia błogich skutków zjazdowej pracy.

O współudział prosimy przyjaciół przemysłu, wszystkich ludzi poważnie nad dolą społeczeństwa myślących. Pragniemy, aby głos daleko doszedł i wielu pobudził z tych, co oddaleni od nas przestrzenią, wspólne z nami potrzeby odczuwają.

I zjazd śpiewaków jest zjazdem tej samej warstwy społecznej.

Ich śpiew jest ozdobą ich pracy, wieńcem kwiatów na utrudzonej głowie.

Ale tuż za kwieciem idzie owoc soczysty; najpiękniejszym plonem śpiewu jest — obyczaj dobry.

Rozkoszujemy się śpiewem, a przy obradach pracujmy wytężenie.

Oby „II Zjazd Przemysłowców i Śpiewaków Polskich w Pelplinie dnia 8 i 9 lipca“ okazał się pokaźnym przyczynkiem do starań około podźwignięcia społeczeństwa z trudnych warunków bytu i chlubnie zaświadczył o cywilizacyjnych staraniach naszych.

Komitet Zjazdu.

(Następuje około 40 podpisów, które dla braku miejsca opuszczamy.)

Zakończenie Misyi św. w Gietrzwałdzie.

W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła zakończyła się w Gietrzwałdzie Misya św., która trwała dziewięć dni. Od czasu ostatnich Objawień Najśw. Maryi Panny, w Gietrzwałdzie nie widziano takich tłumów ludzi, jak w ostatni dzień Misyi. Liczono do 30000 ludu. To też tłok w kościele, na cmentarzu i przylegającéj drodze był niezmierny, a pomimo to wszędzie panował poważny nastrój i przejęcie się pobożnością i skruchą.

Przed ukończeniem Misyi, po południu o 4-tej odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża misyjnego, który obnoszono w procesyi wkoło kościoła a następnie wkopano go po stronie plebanii na górce tuż przed kościołem. Na krzyżu umieszczono napis polski i niemiecki. Po wpuszczeniu krzyża odbyła się ostatnia nauka misyjna, a w końcu udzielił ks. Misyonarz wszystkim zebranym błogosławieństwa Papiezkiego. W sobotę rano odbyło się nabożeństwo za umarłych.

Nauki i kazania, jakie czcigodni księża Misyonarze przez cały ciąg Misyi św. wygłaszali, wielkie wrażenie sprawiały na słuchaczach i zapewne nie będą bez korzyści dla dusznego zbawienia wielu uczestników. Jak słychać, ma się podobno w przyszłym roku odbyć Misya w Olsztynie, czegoby sobie zapewne wszyscy parafianie olsztyńscy bardzo życzyli.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Sąd berliński skazał 2 anarchistów Spohra i Döhringa na rok więzienia, że na zebraniu socyalistów w dniu 1 maja mieli mowy podburzające do rewolucyi.

— Konferencya biskupów pruskich odbędzie się we Fuldzie i to w dniu 21 sierpnia.

— W pewnym kościele amsterdamskim anarchista zamordował protestanckiego duchownego. Gdy go uwięziono, zawołał: niech żyje anarchia. W Holandyi wielkie postępy robi anarchia i socyalizm. Prawie wszyscy nauczyciele ludowi są tam socyalistami.

— W pewnéj wielkiej fabryce obuwia w Berlinie wybuchł zeszłego czwartku pomiędzy robotnikami tamtejszymi strejk. Robotnicy żądali, żeby został zwolniony z fabryki jeden z werkmistrzów. Fabryka na to przystać nie chciała i robotnicy z powodu tego zastrejkowali. Strejkujący dopuszczali się przytem nadużyć i wybryków, bo napadli na tych, którzy nie zaprzestali pracować i kilku z nich poranili.

— Nabożeństwo żałobne w Berlinie za duszę prezydenta Carnota odbyło się bardzo wspaniale. Na nabożeństwie byli wszyscy ministrowie. Cesarza reprezentował jenerał Winterfeld. Po nabożeństwie doniósł hr. Capriwi ambasadorowi fracuzkiemu, że cesarz ułaskawił 2 francuzkich oficerów, którzy odsiadywali więzienie w Kłodzku za to, że zdejmowali rysunki z fortec niemieckich.

Francya. Paryż, 1 lipca. Pogrzeb Carnota wypadł świetnie i okazale. Pochód pogrzebowy był olbrzymi. Ludzi było na dziesiątki tysięcy. Prezydent wraz z wszystkimi ministrami brali udział w pogrzebie. W kościele Notre-Dame przemówił nad trumną ks. Arcybiskup paryzki kard. Richard. Kościelne ceremonie ukończyły się o 2-giej po południu, następnie ruszył pochód do Panteonu, gdzie pomiędzy innemi piękną mowę wypowiedział

prezes ministerstwa p. Dupuy. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

We Francyi prezydentem obrany został Kazimierz Perier, otrzymawszy z 853 oddanych głosów 451. Z wyboru tego można być zadowolonym, gdyż Kazimierz Perier jest mężem sprawiedliwym, odznacza się stanowczością i energią i będzie umiał bronić porządku w kraju. Co się tyczy stanowiska katolickiego, to nowy prezydent występował zawsze pojednawczo i sprawiedliwie względem Kościoła, o ile to jest możliwe w obecnych stosunkach francuzkich.

— Sejm francuzki wyznaczył 110000 fr. na pogrzeb zamordowanego prezydenta. W niedzielę pochowano jego zwłoki w Panteonie. Pogrzeb był kościelny. Dotychczasowy prezes ministerstwa Dupuy i wszyscy jego koledzy podali się do dymisyi, ale prawdopodobnie pozostaną w urzędzie. Nowy prezydent Paweł Jan Casimir Perier po wyborze pierwsze kroki swoje skierował do zwłok swego poprzednika i do jego wdowy, której wyraził swe współczucie. Podobno jeszcze we wtorek wzbraniał się przyjąć prezydenturę i dopiero słowa matki skłoniły go do tego. Gdy w środę wręczano mu protokuł o jego wyborze, rozpłakał się i powiedział: „Oby pokój dłużej się utrzymał, niżeli moje życie.“

Szerzenie się protestantyzmu w Niemczech.

Od dawna wiedzą wszyscy, że każdy Niemiec ma pewną skłonność do luteranizmu, że protestantyzm wypływa z charakteru niemieckiego, to też jest faktem, że nietylko nie upada, ale szerzy się coraz bardziej. Wprawdzie niemieckie stronnictwa katolickie robią dużo rumoru, tak, że sądzić możnaby, że katolicyzm Niemców jest szczery i głęboki, ale w rzeczywistości rzecz przedstawi się inaczéj. Niemca każdego protestantyzm ciągnie do siebie, to też wykazują dane statystyczne, że katolików w Niemczech coraz mniej.

Wykazuje to katolicka gazeta francuzka najbardziej rozpowszechniona »L'ami du Clerge« (»Przyjaciel Duchowieństwa«) w numerze z dnia 26 z. m. Autor artykułu pyta się, ażeli uprawnione są te pochwały, które się oddają Niemcom katolikom, że są ruchliwi w obronie katolicyzmu, że wiele dla niego zdziałali. Otóż dane statystyczne wykazują, że katolicyzm w Niemczech, jako jedynym w świecie kraju, upada, gdy nawet w czysto protestanckiej Anglii wzrasta. Narody szczepu germańskiego, jak Niemcy, Holendrzy i Skandynawowie są protestanckimi, Anglicy, których język jest trzy ćwiercie romańskim, przystępniejsi są już katolicyzmowi. Co lud polski więc mówi, że Niemiec to tyle, co protestant, ma w sobie znaczenie pewne i dowodzi, że lud polski ducha niemieckiego instynktownie odczuwa.

Dziennik francuzki tak pisze: »Godną uznania jest chęć dobra apostolatu katolickiego w Niemczech, ale nie trzeba jego działalności przeceniać. W roku 1862 było w Niemczech 14,5 milionów katolików a 24 miliony protestantów. W roku 1891 17,5 milionów katolików, ale protestantów już 30 milionów. Poniósł tedy kościół katolicki w Niemczech, w stosunku do przyrostu protestantów przez czas ten, stratę całego miliona dusz.

Jakim sposobem się to stało? Otóż przyczyn jest kilka. Najgłówniejszą jest to, że rząd przeważnie protestantami, obsadza posady urzędników. Równość wyznania rząd uznaje, ale dla różnych powodów tej równości w urzędach nie ma.

W Alzacyi i Lotaryngii upadła liczba mieszkańców katolików w latach od 1866 do 1891 z 1 mil. 304,000 na 1 mil. 227 tysięcy! Przykład, który nie potrzebuje komentarzy. Do protestantyzowania ludności przyczynia się ustawa, według której dzieci muszą być wychowane w religii ojca. Ponieważ do krajów katolickich przychodzą urzędnicy protestanccy i żenią się tam z katoliczkami, przeto tłómaczy się łatwo wzrost protestantów w krajach czysto katolickich.

Nawet w Bawaryi i Badenii, gdzie katolicy mają przewagę, jest większość urzędników protestantami.

W Prusiech 200 tysięcy dzieci katolickich musi uczęszczać do szkół protestanckich lub symultannych, których dozórcami są pastorzy protestanccy. W Berlinie jest 30 gimnazyów, a pomiędzy nimi ani jedna katolicka. Większa część studentów katolickich staje się też protestancką, według zasady »cujus regio, ejus religio«, jakie rządy, taka religia.

Wiedzmy więc o tem, o czem lud nasz wie od dawna, że niemieckość wiedzie z pewnością do protestantyzmu!

II. Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie.

Karty wstępu wydrukowane różnego rodzaju, czekają u mnie na prze-

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

Teresa była od dawnego czasu słabą i chorowitą, a mimo to starała się, w jaki sposób tylko mogła, zapracować na kawałek chleba i krzątała się, ile zdołała, około gospodarstwa domowego — jeżeli w ogóle gospodarstwem nazwać można pustą stancyą, z kilku najpotrzebniejszemi sprzętami, bez paliwa i żywności. Ten brak żywności i świeżego powietrza był powodem Teresy słabości.

Mąż jéj Michał był wyrobnikiem, pomocnikiem mularzy, posługaczem — w ogóle wszystkiem; a miał te tylko wady, że mu się pracować nie chciało i że gdy złotówkę zarobił, to pragnienia miał za 30 fenygów, a nigdyby pragnienia tego nie stracił, gdyby miał zawsze środki na jego zaspokojenie.

Mieli jedynego syna Józefa wyrostka. Prócz tego jeszcze czwarta istota mieszkała w tem biednem gronie.

Było to w listopadzie; a rychło w tym roku zima zawitała, bo mroźny wiatr dął na dworze. Ciężki był czas, zarobek trudny, a biedacy, mieszkający w zaułkach przedmieść, żyli głównie z datków miłosiernych towarzystw dobroczynnych.

Na pół drzemiąc siedział Michał przy zimnym piecu; żona jego drżącemi od zimna rękami łatała mu podarty kaftan; Józef siedział skulony nad książką i czytał.

Była to trzecia godzina po południu.

Michał otworzył oczy, ziewnął przeciągle i zapytał ochrypłym głosem:

— Tereso, nie masz co jeść?

— Co jeść? — powtórzyła Teresa, — wszakże dziś w południe sam zjadłeś wszystką zupę i nie troszczyłeś się wcale o to, czy my mamy co włożyć w usta.

— Myślałem, żeście już jedli.

— Wiesz przecie, że na dzień dostajemy tylko jednę markę na zupę, a zresztą niema w domu fenyga.

— Niema zarobku, kobieto, — westchnął Michał i zamknął oczy na nowo.

— Nie chodzi tyle o mnie, — rozpoczęła Teresa na nowo po chwili, — ja już długo cierpieć nie będę; cóż zresztą mam na świecie? Nie mam jednéj przyjemnéj chwili, całemi dniami nie mam co jeść, pracuję przytem jak niewolnica, chociaż ze zmęczenia i wycieńczenia ledwie się trzymam na nogach.

— Będzie lepiéj, matko, — odezwał się Józef od książki, — takie życie mnie samemu się także sprzykrzyło i — — —

— I chcecie niezawodnie odejść sobie odemnie? — przerwał mu ojciec. — No, wielką wyświadczylibyście mi tem łaskę, i chciałbym tylko co rychlej się was pozbyć, bo mi jesteście ciężarem.

— Jakże możesz mówić, że ci jesteśmy ciężarem? — zagadnęła go żona. — Wszakże od dwóch tygodni fenyga nie przynosisz do domu; przepijasz więcéj, aniżeli zarabiasz; sprzedajesz nawet jeszcze co ci w domu w ręce wpadnie, aby tylko pragnienie zaspokoić.

— Ejżem kobieto! Nie przyprowadzaj mię do złości!

— Nie gniewaj się, ojcze, — wtrącił się Józef. — Nie wiesz com poprzednio chciał powiedzieć. Będzie lepiéj, bo będę pracować.

— Pracować? — szydził ojciec. — Ja też pracuję, a widzisz, co zarabiam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kaz pocztowy i nazwisko odbiorcy i legitymacyą stowarzyszonych. Proszę usilnie zamawiać czemprędzéj, abym wiedział zawczasu, ile snopków słomy będzie potrzeba. Kto po 5 lipca się zgłosi, zapłaci ceny zwyczajne i niech się patrzy sam, żeby się dostał pod strzechę. Nas tu, jak na wsi, mało, a pracy wiele. Dotychczas odesłałem ledwo kart 50; a to przecież nie zbyt pokaźna liczba na Zjazd ze wszech miar poważny. Spodziewam się, że napomnienie nie będzie bezskuteczne.

Żałuję bardzo, że o pociąg nadzwyczajny dla małéj liczby podróżujących postarać się nie mogę; ale nie moja w tem wina.

A więc: zamawiajcie bilety póki czas; zawadzają mnie na stole.

Na obiad poniedziałkowy, za cenę 1,50 m., wprost zgłosić się należy do p. Sikorskiego w Pelplinie — Hotel Pelplin.

Pelplin, 2 lipca 1894.

Ks. Ruchniewicz,
skarbnik Zjazdu.

Obecne już ostatnie napomnienie.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Służącą w składzie piwa u p. S. dziewczynę Elfrydę D. z Elgnówka w Ostrudzkim znaleziono w sobotę rano nieżywą w łóżku. Przypuszczają, że dziewczyna się otruła. Jak powiadają, miała się ona często skarżyć na głód.

— Zeszłéj soboty rano opuścił nasze miasto ks. kapelan Katke, udając się jako administrator parafii do Wielbarka. W piątek urządził »klub kręglarzy« (Kegelklub), którego ks. kapelan był założycielem, uroczystość pożegnalną na cześć odchodzącego.

— Rendantowi kasy miejskiej, p. Neumann, który wyjeżdża na wypoczynek 4-tygodniowy, przyznali rajcy miejscy 300 marek zapomogi na tę podróż. Pan Neumann dostaje piękną pensyą, nadto jest bezdzietnym, więc ta uchwała rady miejskiej wielom się nie podobała. Pan N. okazał się teraz tyle honorowym, iż tych 300 marek nie przyjął. Jest to pochwały godne.

— Anarchiści w Olsztynie! Jakiś dowcipniś dopuścił się w nocy na czwartek takiego figla, że na słupie w ulicy Gutsztackiej przylepił ogłoszenie, iż owemu urzędnikowi, któremu przyznano 300 marek na podróż, tak pójdzie, jak francuzkiemu prezydentowi Carnotowi. Na dole był podpis: »Anarchiści olsztyńscy«. Jakkolwiek to żart, ale mógłby czasem być nieprzyjemnym, gdyby sprawcę wykryto.

— W sobotę wieczorem około wpół do 8-méj wybuchł ogień na górze mieszkania inspektora więziennego tuż przy bramie. Straż ogniowa zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia, który uszkodził tylko dach. Ogień powstał podobno skutkiem zapalenia się niektórych rzeczy od iskry z komina.

— W zeszłą niedzielę odbyła się zabawa Towarzystwa pachołków w »Koperniku«, a w Jakóbie zabawa »turnerów«. Do Zazdrości zrobili wycieczkę lekko chorzy na umyśle z Kortowa.

— Nowy proboszcz Brunswałdzki, ks. Barczewski w sobotę wieczorem przybył z Wielbarka do Olsztyna, gdzie go na dworcu witał członek dozoru kościelnego pan Penkwitt z Kajn i nauczyciel p. Strach z Brunswałdu. Powozem przybranym w kwiaty, w towarzystwie obu wyżej wymienionych panów udał się ks. proboszcz B. do Brunswałdu, gdzie w niedzielę odprawił pierwsze nabożeństwo.

— Wiadomości urzędowe. W miejscowościach młyn Prajłowo, Podlazy, Jedzpark, Odryty i Bartółty widziano psa z oznakami wścieklizny, który pokąsał cztery świnie i kilka psów. Z tego powodu nakazane jest wiązanie psów w obwodach urzędowych Prajłowo i Jedzpark.

* FROMBORK. Najprzew. ks. Biskup już wrócił z swéj podróży wizytacyjnéj w dekanacie nytychskim.

* WYLIMS. Kucharka Anna Königsmann będąca 40 lat w służbie u państwa Saalmann, otrzymała od cesarzowej złoty krzyż za wierną służbę. Krzyż ten wręczył jej landrat p. Perbandt. Nadto wydział powiatowy ofiarował jej 30 marek. Dziewczyna ta od 15 roku służyła bez przerwy u państwa Saalmann i jej rodziców. Państwo Saalmann mają ten zaszczyt, że już druga służąca u nich złoty krzyż otrzymała. Pierwszy raz w roku 1880 także za 40-letnią służbę otrzymała taki krzyż inna służąca.

* BREDYNEK. W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła przed południem spaliły się zabudowania gospodarcze gospodarza Jana Jabłonki. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo, gdyż cała familia była w kościele. Inwentarz, z wyjątkiem jednego cielaka, wyratowano, również i sprzęty gospodarcze, gdyż pomoc wnet była na miejscu. Pomyślnemu kierunkowi wiatru przypisać można, że się nie spalił i dom mieszkalny.

* SZTUM. Ks. proboszcz Herholz w Kalwie, który w téj parafii już 36 rok sprawuje urząd duszpasterza, obchodzi dnia 22 lipca swój 50-letni jubileusz kapłański.

* KOŚCIERZYNA. Dnia 7 lipca rb. obchodzić będzie zacna przełożona tutejszego pensyonatu żeńskiego, panna Katarzyna Żynda, swój 25-letni jubileusz chlubnej działalności przy tejże pensyi, jako nauczycielka. Czcigodna jubilatka z rzadkiem zamiłowaniem i poświęceniem pracuje nad wychowaniem i wykształceniem powierzonych swej pieczy uczennic, to też zakład jej cieszy się zasłużonym rozgłosem. Spodziewamy się, że ze szczerem uznaniem wszyscy znajomi, a mianowicie dawne jej uczennice obecnością swoją będą się starały przyczynić do uświetnienia jej jubileuszu. My zaś na tem miejscu wyrażamy pragnienie, aby szanowna i zasłużona jubilatka żyła długie jeszcze lata i pracowała nadal z tą samą gorliwością dla dobra ogółu i aby za jej przykładem wiele innych Polek dążyło.

* BRODNICA. Dąbrowski, emerytowany nauczyciel, rozpoczął dnia 11-go czerwca setny rok życia. Do listopada zeszłego roku był bardzo rzezkim; od tego czasu zaczął niedomagać.

* INOWROCŁAW. Gospodarza Pieczonkę z J. skazała policya na karę pieniężną, ponieważ rzekomo nie doniósł urzędowi stanu cywilnego o narodzeniu swego najmłodszego dziecka w przeciągu 7 dni. Tymczasem, jak się pokazało na sądzie, do którego Pieczonka w tej sprawie się odwołał, rzecz się miała zupełnie inaczéj. Pieczonka poszedł z doniesieniem w czasie należytym, lecz urzędnik stanu cywilnego wzbraniał się je przyjąć, ponieważ Pieczonka, który nie umie po niemiecku, składał je po polsku. Sąd zawyrokował, że urzędnik stanu cywilnego obowiązany był rozmówić się po polsku, a w razie nieznajomości tego języka zawezwać tłómacza i uwolnił Pieczonkę od nałożonej kary. Lecz kto mu wynagrodzi stratę czasu i pieniędzy, jaką poniósł na ten niepotrzebny proces? A ileż to zdarza się podobnych wypadków, które nie dochodzą do wiadomości publicznej i może nie tak pomyślnie się kończą? Jest to znowu jeden z licznych przykładów na dowód, że nauka języka polskiego powinna być obowiązkową we wszystkich szkołach w polskich stronach.

* INOWROCŁAW. W piątek wybuchł pożar na folwarku należącym do Dobiesławic. Pomimo pomocy 5 sikawek spaliły się dwie obory i śpichlerz z 1800 cent. zboża. W płomieniach zginęło prócz tego 51 sztuk bydła i 2 konie. Pożar wzniecił jeden z robotników zakordonowych, który po zapaleniu papierosa rzucił nieostrożnie niezagaszoną zapałkę na słomę. Przyaresztowano go natychmiast i odstawiono do tutejszego więzienia.

* CHEŁMNO. Okropny wypadek wydarzył się w tych dniach we wsi Kiewo. Gdy włódarz odprzągał konie od brony, zaplątał się między orczyki, a konie tem przestraszone, pobiegły, wlokąc nieszczęśliwego po dołach i kamieniach. Serce rozdzierający był widok rozpaczy żony i siedmiorga dzieci, gdy im przyniesiono ciało zabitego.

* SZUBIN (w Poznańskiem). W Kornelinie wybuchł dnia 21 bm. pożar w stodole i w domu mieszkalnym Müllera. Stodoła spaliła się doszczętnie, w domu zaś uszkodził tylko meble. W przylegającej do stodoły sieczkarni, która także zgorzała, znaleziono zwęglone zwłoki właściciela, a przy nim znaczną sumę pieniędzy, którą mu przysłały jego córki, będące w świecie na robocie. Przypuszczają, że Müller, który był nałogowym pijakiem, w stanie nietrzeźwym sam ogień wzniecił.

* W BERLINIE aresztowano żyda R. Davida, kupca, który chodził po domach, gdzie były do wydzierżawienia pokoje meblowane. Jeżeli zastał samotną kobietę, wówczas dopuszczał się takich czynności, że nie podobna ich opisać. Dnia 9 czerwca przy ul. Bergmana pokazywała mu pokój żona tapicera, słaba i cierpiąca kobieta. Żyd nie zważał na to i uczynił coś takiego, co niemiecka gazeta zowie: »ein brutales Verbrechen«. Podone wypadki nie są w Berlinie rzadkością, ale publiczność dla tego się o nich nie dowiaduje, ponieważ żydowskie i zżydziałe dziennikarstwo o podobnych sprawach nie wspomni ani słówkiem.

* DZIENNIKI londyńskie opowia-

dają niezwykły fakt porwania... mężczyzny przez niewiastę. Jakaś księżna indyjska, mówiąc nawiasem, brzydka, jak siedem grzechów śmiertelnych, a licząca 50 lat życia z okładem, zakochała się na zabój w młodym fabrykancie kufrów. Zakochana indyanka tuż przed wyjazdem zaprosiła fabrykanta na swój okręt, a gdy młodzian znalazł się na pokładzie, statek ruszył całą siłą pary ku... Indyom. Atoli nieprzewidziany wypadek uwolnił niefortunnego fabrykanta. Maszyna parowa okrętu popsuła się w drodze i pasażerowie musieli szukać schronienia na pierwszym lepszym okręcie kupieckim, napotkanym na pełnem morzu. Fabrykant przedstawił sprawę kapitanowi, który natychmiast przesadził go na okręt płynący w stronę Anglii. Rozpacz indyjskiéj babiny była podobno bardzo wielka.

* NOWY MĘCZENNIK w Indyach. Misya w Madurze i Towarzystwo Jezusowe, jak donosi w Misyach katolickich O. Carrier, liczy jednego męczennika więcéj. Jest nim W. O. Amirdam Ambroży, ubity żelaznemi pałkami przez dzikich pogan. Urodzony w Hariskal 3 września r. 1858, z zacnej rodziny, po świetnie odbytych studyach w Negapatam, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Odznaczał się wielką pobożnością, miłości bliźniego, a szczególniej gorliwością w nawracaniu pogan. Był jednym z tych misyonarzy, którzy od roku 1884 najwięcéj ochrzcili dorosłych pogan.

O. Amirdam szedł z Tutecorimu do Palagakagel, gdy tamtejsi chrześcianie nadbiegli donosząc mu, że jeden z kapłanów pogańskich, znany jako czarownik, począł zabudowywać się na gruncie kościelnym. Niebawem udał się tam O. Ambroży i począł do intruzów przemawiać ze spokojem, godnością i niezwykłą słodyczą. Wtem jeden z pogan podszedłszy z tyłu, tak silnie uderzył go pod lewe ramię żelazną pałką, że rękojeść drewniana roztrzaskała się w kawałki.

O. Ambroży padł na kolana, a skrzyżowawszy ręce na piersiach, utkwił wzrok w niebo. Czując raz śmiertelny, wołał do boskiego Mistrza: »Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią«. Drugi poganin uderzył go w głowę maczugą, zadając ranę na 3 cale głęboką, w kierunku od szczytu głowy ku lewemu uchu. Krew trysła strugą, przesiąkując piasek, na którym już prawie martwy leżał rozciągnięty misyonarz. Mordercy ponawiając razy, pastwili się nad swoją ofiarą; już jeden z nich zabierał się do odcięcia głowy i członków siekaczem, gdy bratu jednego z naszych księży krajowców udało się z narażeniem życia powstrzymać świętokradzką rękę i wyrwać męczennika z rąk katów.

Nazajutrz po strasznych cierpieniach zakończył życie O. Amirdam, otoczony OO. Peyret i Carrier i licznymi wiernymi. Ufajmy, dodaje Carrier, że krew naszego nowego męczennika będzie posiewem nowych wyznawców.

* WROCŁAW. W nowo wybudowanéj kamienicy przy Hubenstr. zawaliły się schody i przysypały 12 osób. Z rumowisk wydobyto dotychczas trzech zabitych i siedmiu rannych. Dwie osoby, znajdujące się jeszcze pod zawaliskami, niewątpliwie również śmierć poniosły. Straż ogniowa była przez całą noc zajętą ratowaniem ofiar tego nieszczęśliwego wypadku.

S. Flatow,
Olsztyn, ulica Prosta.
Moim Szanownym odbiorcom donoszę, że wszelkie towary w najlepszéj dobroci po tych samych, cenach oddaję, co inne składy i proszę o łaskawe poparcie.
Z wysokim szacunkiem
S. Flatow.

Książki polecane przez Wielebnych księży Misyonarzy w Gietrzwałdzie, jako to:
Zbiorek modlitw do Serca Jezusowego, opr. po 1,10 fen., z przesyłką fr. 1,30 fen.
Rozważ to dobrze! opr. 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen.
Namowa do wstrzemięźliwości opr. 45 fen., z przesyłką 55 fen.
Również inne książeczki i pamiątki Misyjne są do nabycia w Katolickiej Księgarni
A. Samulowskiego
w Gietrzwałdzie.
Przy zamówieniu należytość dołączyć w liście znaczkami pocztowemi.

Swieże szkockie
śledzie Maties
nadeszły i polecam sztukę po 4 fen.
S. Flatow.

23 gęsi,
dobrze podchowanych chce zaraz sprzedać
Józef Dammer
w Gietkowie.

Silną
mamkę
przyjmie natychmiast
S. Fischer
ulica Prosta 10.

Juliusz Lewin,
Olsztyn, rynek,
skład sukna, towarów modnych i konfekcyi,
otwiera dnia 29 czerwca wielką
wyprzedaż
sezonową, aby swe znaczne zapasy na składzie będących materyi jedwabnych, na suknie, katunów, batystów, krepów, museliny, płaszczy damskich, zarzutek żakietów, jako i dywanów, firanek, nakryć na stół, chodników, wsypów, towarów płóciennych itd. zmniejszyć i poleca takowe po **znacznie zniżonych cenach.**
Oprócz tego zostaną wielkie zapasy
materyi dla mężczyzn
w każdym gatunku i **znanych dobrych fabrykatów** po bajecznie tanich cenach wyprzedane.
Każdéj środy i soboty „**wyprzedaż resztek**“ ze wszystkich oddziałów.

A. Black,
Olsztyn, ulica Górna (Oberstr.) nr. 10,
poleca:

Cukier w kawałach	28	fen. za funt.
Cukier mielony	26	„ „ „
Najlepszy tłuszcz do pieczenia	45	„ „ „
„ tłuszcz do potraw	37	„ „ „
„ łój do potraw	38	„ „ „
Najlepsze mydło zielone	17	„ „ „
Słodkie tureckie i francuzkie szwaczki od	13	„ „ „

Szwedzkie zapałki po 8 fen. za paczkę po 10 pudełek.
Najlepszy amerykański petroleum za funt 11 fen.
Wszelkie gatunki kawy pod gwarancyą dobrego smaku od 105 fen. za funt począwszy.
Dalej polecam wszelkie inne
towary kolonialne
tylko w najlepszej dobroci i po nadzwyczaj tanich cenach.

Sledzie! Sledzie!
Wielkie norwegskie tłuste śledzie 5 sztuk za 10 fen. poleca
G. Eschholz'a Następca.

Włości rentowe
od 5 do 25 hektarów obszaru, pod bardzo korzystnemi warunkami, wskazać możemy interesentowi, posiadającemu kapitalik nie wielki, do nabycia.
Relektanci nie płacą u nas żadnego wynagrodzenia i mogą się każdego czasu zgłosić osobiście lub też piśmiennie do bióra naszego w Poznaniu, Wrocławska 17, parter, które wszelkich udziela inormacyi bezpłatnie.
„Spółka Rólników parcelacyjna“
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Sikorski, Gellert, Likowski.

Następując książki
są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“, ulica Dolna kościelna nr. 12 (wprost głównéj bramy kościoła katolickiego)
Cześć Maryi na każdy czas, a osobliwie w miesiącu Maju — cena bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego—oprawny 1,20 m.
O czci Matki Boskiéj—25 fen.
Nabożeństwo do św. Józefa — 30 fen.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)